

W nawiązaniu do tekstu pt. „Kosztowna oświata”, który ukazał się w majowych „Pasmach” (nr 5/11) prezentujemy artykuł z dnia 29 sierpnia br. ogólnopolskiej gazety „Dziennik. Gazeta Prawna”

### **„Nauczyciele rujną budżety gmin”.**

Aż 90 procent pieniędzy z subwencji oświatowej gminy przeznaczają na pensje dla nauczycieli. W efekcie nie są w stanie realizować innych zadań związanych z edukacją. Średnia pensja nauczyciela dyplomowanego to 4817 zł. Za rok wyniesie 5 tys. zł.

Głównym problemem oświaty jest nie brak pieniędzy, lecz ich nieracjonalne wydawanie. W tym roku z kasy państwa trafi do gmin łącznie 36,9 mld zł subwencji oświatowej. To o 10,2 mld zł więcej niż pięć lat wcześniej, ale wzrost nie przekłada się na jakość i warunki edukacji. Pochłaniają go pensje nauczycieli – wynika z sondy „DGP” przeprowadzonej w 80 gminach. Kolejna podwyżka przed nami, bo od nowego roku szkolnego płace nauczycielskie mają wzrosnąć o 7 proc. To oznacza, że np. nauczyciel dyplomowany będzie zarabiał średnio 4817 zł. W następnym roku będzie to już 5 tys. zł.

– Wraz z kolejnymi podwyżkami automatycznie wzrastają dodatki nauczycielskie, m.in. motywacyjne i funkcyjne. W ten sposób zapewniamy średnie płace gwarantowane przez ustawę – mówi Barbara Froehlich z Urzędu Miasta Bydgoszczy. Potwierdza, że 90 proc. subwencji oświatowej zamiast na przeprowadzenie niezbędnych remontów szkół jest wydawane na pensje pedagogów.

Rośnie nie tylko subwencja, lecz także wydatki własne gmin na oświatę, i to mimo malejącej liczby uczniów (spadek w ciągu ostatnich pięciu lat o 1,1 mln). Urząd Miasta Wejherowo w 2006 roku wydał na ten cel 9,2 mln zł, a w tym wyłoży o 4,4 mln zł więcej. W Świnoujściu od września pójdzie do szkół o 1194 uczniów mniej niż w 2006 roku. Mimo to samorząd przeznaczy na oświatę o 2,6 mln zł więcej niż pięć lat temu. Wtedy w przeliczeniu na jednego ucznia miasto wydawało 6,6 tys. zł, w tym aż 10,3 tys. zł. Podobnie jest w gminie Rybno – od 2006 roku koszt ten wzrósł o 3,9 tys. zł. W Sosnowcu również spada liczba uczniów. Ale nie wydatki na oświatę. Pięć lat temu miasto przeznaczało na ten cel 74,4 mln zł, obecnie 126,7 mln zł.

Gminy skarżą się, że nie mają możliwości obniżania tych wydatków, bo nie mogą wpływać na wysokość wynagrodzeń ani na czas pracy pedagogów. Te odgórnie reguluje [Karta nauczyciela](#).

– Przywileje wynikające z karty, jak np. urlopy zdrowotne, niskie pensum, powodują wzrost kosztów dla gmin – mówi Sławomir Mrugała z wydziału budżetu i księgowości Urzędu Miasta w Tychach. Podobnego zdania są inne samorządy. – Największe koszty w zakresie zadań oświatowych to te związane z wynagrodzeniem nauczycieli szkół i przedszkoli, w tym także pracowników niepedagogicznych – potwierdza Jadwiga Trzęsowska, kierownik biura oświaty w Urzędzie Miasta w Brzegu.

Próba przyznania samorządom większej swobody w zarządzaniu szkołami, w tym w ustalaniu wysokości pensji nauczycieli w zależności od jakości pracy, nie powiodła się. Pomysły rządu na liberalizację przepisów Karty nauczyciela zostały zablokowane przez oświatowe [związki zawodowe](#).

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna